

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórcrocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W środę Demetriusza, Zenona.
W czwartek Wiktorii, Hartmana

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 22 zachód. 4 36
Dziś dekl. księżyc 16 10 kulm. 9 25

**Uczmy dzieci nasze
czytać, pisać i modlić
się po polsku!**

O znaczeniu gazet.

Jak potężnym środkiem działania na umysły ludzkie są gazety i książki o tem zapewne wszyscy światlejsi czytelnicy są powiadomieni, bo i naród polski przychodzi w ostatnim czasie do przekonania, że bez gazety obejść się dziś trudno. Daleko prędzej od nas zrozumieli tę potęgę gazet i piśm żydzi.

W czasach gdy dziennikarstwo znajdowało się jeszcze w zawiązku, gdy właśnie zaczynały się walki o swobodę konstytucyjną, żydostwo pozakładało kosztem milionów wielkie dzienniki a wspierając je ciągle, pozyskało niebywały wpływ na myśl publiczną całego świata. Faktem jest, że wszystkie największe pisma i dzienniki zarówno w Europie, jak w Ameryce, znajdują się obecnie w rękach żydowskich.

Nie wolno nam jednak zwątpić, nie wolno rąk zakładać bezczynnie, przeciwnie, pracować ze zdwojonymi siłami. Wielkie zaś i święte obowiązki ciążyą w tym kierunku nie tylko na tych, którzy piszą i wydawnictwami się trudnią, ale także i na tych, co czytają. — Na książkach i na pismach wydawanych w duchu uczciwym, w duchu narodowym i chrześcijańskim już nam teraz nie zbywa, jest więc rzeczą czytelników, aby i oni także swój obowiązek spełnili i wydawnictwa takie wszelkimi siłami popierali.

Niechaj każdy dobry polak i uczciwy chrześcijanin wbić sobie należyte w pamięć słowa wypowiedziane przed trzema laty przez przełożonego jednego ze zgromadzeń zakonnych z Francji wypędzonych: „O, gdybyśmy z wielu milionów — odezwał się ów przełożony — które wydaliśmy na budowę kościołów i powiększenie konwentów, przechodzących obecnie w ręce wrogów naszych, byli obrócili choćby tylko trzy miliony w należytych czasie na założenie i utrzymanie choćby tylko sześciu dzienników katolickich, nie byłibyśmy się znaleźli w dzisiejszym położeniu”. Oto mądre słowa, ale cóż, kiedy powiedziane niestety za późno.

Nauczeni więc cudzem doświadczeniem, pilnujmyż się, aby i u nas nie było za późno. Pole do pracy jest u nas jeszcze wielkie i wdzięczne, potrzeba jednak, aby nie tylko piszący i wydawcy, ale także i czytelnicy wzbudzili w sobie zapał, dla sprawy wielkiej i świętej.

Nadchodzi nowy kwartał, niech więc czytelnicy nasi starają się o to aby gazeta polska, a przede wszystkim „Gazeta Gdańska” w każdym znajdowała się domu. U nas przedewszystkiem niemieckie pisma przynoszą do domów. Brońcie im dostępu! Pamiętajcie, że szerzą one niemczyznę, czyli germanizację! Kto pozwolił niemieczyć swoją rodzinę, ten nie wart, że go święta ziemia nasza ojczysta wydała. Zgermanizowany polak zaś łatwo też odpadnie od wiary świętej.

Jeszcze do 25-go grudnia przyjmują wszyscy listowi przedpłatę na „Gazetę Gdańską” na nowy kwartał (styczeń, luty i marzec 1910). Niech zatem Czytelnicy nasi wręczą w tych dniach listowemu pieniądzu, a będą regularnie Gazetę w nowym kwartale odbierali.

„Gazeta Gdańska” z dodatkami

„Gwiazdka Niedzielną”, „Rozrywka Niedzielną”, „Anioł Stróż i Rolnik i Przemysłowiec” kosztuje na pierwszy kwartał 1910 na wszystkich pocztach 1.25 m, z odnośnieniem w dom przez listowego 1.49 m.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.

Czy chodzi o rozmyślnie drażnienie polaków?

Gorszej przysługi nie mógł sobie do prawdy wyświadczyć minister sprawiedliwości Beseler orędziem, którem zganił ostro urzędników w Katowicach, którzy przy wyborach do rady miejskiej głosowali na katolików polskich i niemieckich. Czy to ma się nazywać zaprowadzaniem zgody pomiędzy Niemcami a polakami, jeżeli pruski minister po przysłudze, jaką posłowie polscy oddali rządowi przy uchwalaniu podatków, w taki sposób polaków pałką w głowę uderzy? Niech sobie ten pan minister przeczyta to, co teraz piszą gazety polskie. I jakże się tu dziwić, że gazety polskie zaczynają znowu ostro występować, skoro minister pruski pod nowym kanclerzem takie rzeczy robi. Czy nowy kanclerz, a zarazem prezes pruskich ministrów zamierza pójść w ślady swego poprzednika i wbić znów pomiędzy Niemców i polaków klin, ażeby zgody nie było? Jeżeli takie ma zamiary, no owszem. My mu w tem przeszkadzać nie możemy, ale możemy go zapewnić, że polacy pod jego poprzednikiem bardzo zmądrzeli, i jego naganiaczami nie będą, ażeby miał następnie pozór do zwalania winy na nas. My hakatyzmowi wody na młyn będziemy się starali nalewać jak naj-

mniej, ale politykę kanclerską śledzić będziemy z podwójną czujnością, ażeby parować antypolskie ciosy.

Czy ta energia, jaką minister pruski i opolski prezes regencyjny Schwein okazali przy karaniu urzędników w Katowicach była rzeczywiście mądra ze stanowiska interesów państwa pruskiego? Głupią nie była. Ministrowie pruscy i prezes regencyjny w Opolu, do którego należy panowanie na Górnym Śląsku, chcieli przestraszyć katolików niemieckich, ażeby ich w przyszłości odstraszyć od głosowania z polakami. Bo na Górnym Śląsku jest tak, że przy wyborach 20 czy 22 posłów do sejmu, to polacy z centrowcami muszą wspólnie głosować, jeżeli ma być wybrany poseł katolicki. Gdyby w przyszłości jedni i drudzy szli luzem, to przynajmniej połowa mandatów przypadnie liberałom, masonom i żydom.

To był pierwszy zamiar kanclerza, ministra Beselera i prezesa regencyjnego w Opolu. Ale nie byłby on najważniejszy dla tego, że tego każdy się zaraz z góry domyślał i stąd tym panom pod tym względem sztuka się nie uda.

Ale ważniejszym jest drugi zamiar, którego niejeden się może jeszcze nie domyśla, i który naszym zdaniem polacy na Górnym Śląsku powinni koniecznie wziąć pod rozważenie, a wzięwszy pod rozważenie, zaniechać okropnego rozdzielenia, które tam coraz więcej się szerzy. Oto władze berlińskie i opolskie przez ów zakaz katowicki chcą pomiędzy polaków i katolików niemieckich nasiać kąkol tej samej nieufności, jaką im się powiodło zasiać we Wielkiem Księstwie Poznańskim i w Prusach Zachodnich.

Tajemnice dworu sultańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Zebyśmy się mogli dowiedzieć i przekonać, co to jest złota maska, powinniście tylko zamknąć drzwi i okna i pilnować maski, skoro się tu w domu ukaże — rozkazał Mansur Effendi — resztę zostawcie mnie! Czy macie jeszcze mi co powiedzieć?

— Jest tutaj mądry i sprawiedliwy Hamid-Kadi i czeka na ciebie w pokoju na dole — zameldował jeden z dozorców.

Mansur-Effendi wszedł zaraz do tego pokoju. Tu przyjął go białobrody Kadi.

— Kazałem ci czekać, mój bracie — rzekł Mansur — jednak w nocy udało mi się zrobić ważny polów!...

— Jaki polów? — zapytał Hamid-Kadi.

— Książę Jussuff i jego adjutant Hassan, którzy przemocą chcieli uwolnić córkę Almanzora, wpadli w moje ręce w pałacu ruiny... córka jednak Almanzora, korzystając z przyjaznej chwili, uciekła!

— Dostanie nam się znowu! Więc i książę Jussuff był przytem — rzekł uradowany Kadi — to nie przejdzie bez skutków

— Właśnie doniosłem o tem sulta-

nowi — ciągnął dalej Mansur. — Gniewało go tem więcej, że miał co do księcia pewne plany! Dałem poznać sultanowi, że podobne wypadki nie mogą mieć pomyślnego wpływu na naszą sprawę!

— Czy wiesz, dla czego tu przybywam?

— By dostać do rąk teraz podwójnie ważną kopię owego starego dokumentu, który mówi o skarbach Kalifów! Przyniosłem ci kopię, mój bracie — odpowiedział Mansur i podał swemu towarzyszowi starannie w pugłaresie zamknięty dokument. — Sprawdź go razem z biegłym pisma Alim i możemy mieć nadzieję, że powiększymy jeszcze bogactwa naszego towarzystwa!

— Bądź spokojny! Za parę dni odcyfruję z Alim stary dokument — rzekł Hamid-Kadi i schował papier do kieszeni. — Jak daleko będziemy mieli postąpić, zostawimy to naradzie! W nocy zobaczymy się w ruinie! Do widzenia na tak długo!

Kadi odszedł a szeik-ul-Islam udał się na górę do pokoju, w którym się prorok znajdował.

Syrre siedziała jak zawsze na wzniesieniu. Nie ruszała się wcale, kiedy wszedł Mansur Effendi. Siedziała tak spokojnie, jakby nic nie zaszło, oczekując zawsze na tych, którzy przybywali jej się pytać.

— Coś robiła dziś w nocy? — zapytał jej groźnie Mansur.

— Czy przychodzisz, by mnie ukarać, Effendi? Chciałeś mnie wziąć w swoją opiekę, a ja chciałam ci służyć! Czy nie robiłam tego, Effendi?

— Złamałaś swoją przysięgę, opuściłaś dom w nocy!

— Któż ci o tem powiedział, Effendi, stróżu?

— Mów, czy chcesz zaprzeczyć temu, żeś opuściła dom i złamała przysięgę? Milczysz? Chcę wiedzieć od ciebie, gdzie byłaś?

— W ruinie Kadrysów!

— W ruinie? Czego chciałaś tam?

— zapytał Mansur mocno zdziwiony.

— Chciałam cię odwiedzić!

— Mnie? W ruinie Kadrysów?

— Tak, tam, dokąd mnie wówczas zaprowadziłaś, Baba-Mansurze — odpowiedziała Syrre.

Szeik-ul-Islam drgnął, teraz spostrzegł, że Syrre wiedziała jego nazwisko! Oczy jego przeszywały Syrre... ta jednak wytrzymała jego groźne spojrzenie.

— A więc i drugą przysięgę złamałaś? — zawołał drżącym głosem. — Zakazałem ci śledzić mnie i przysięgałaś na to!

— Ja nie śledziłam, Baba-Mansurze! — Jakim sposobem dowiedziałaś się o moim nazwisku?

— Znałam je już wtedy!

— Więc się ukrywałaś, obłudnico! — ciągnął dalej szeik-ul-Islam z gniewem i poznawał coraz bardziej niebez-

pieczeństwo w jakie popadł, skoro i Syrre poznała jego plany. — A więc mnie wtedy oszukałaś!

— Czegóż się lękasz, że znam twoje imię? Czy uczyniłaś coś, co cię skłoniło się ukrywać — rzekła Czarna Syrre także rozdrażniona.

— Jakiej mowy używasz, niegodna istoto — zawołał szeik-ul-Islam. — Odmietasz się powstawać przeciwko twemu dobroczyńcy?

— Potrzebujemy się wzajemnie, Baba-Mansurze. Twoje dobrodziejstwo zaśłada się na tem, że mnie tu pilnować kazałeś i że ponosisz codzienne skromne koszty! Za to ci służy jako prorok!

— Milcz! odpowiadaj mi tylko na moje pytania! — zawołał groźnie szeik-ul-Islam — Chcę wiedzieć od ciebie, co robiłaś w nocy i kto był u ciebie! Jeżeli poważysz się nie dawać mi dłuższej odpowiedzi, to cię zmuszę do tego!

— Na co się zdadzą twoje pogroźki, szeik-ul-Islamie! — zawołała teraz Syrre i skoczyła unosząc się niesłychanie. — Jakim sposobem chcesz mnie zmusić?

— Kara, jak na to zasłużyłaś.

— Śmiałyś! — zawołała Syrre, drżąc z gniewu. — Jeżeli mnie dotkniesz, nie wyjdzie ci to na dobre!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Chcą, ażeby polacy poczęli tam urzędników i nieurzędników niemiecko-katolickich przezywać od wrogów, ażeby na centrowców coraz więcej napadali, ażeby urządzali na centrowców naganki, ażeby dalej na wiecach wygadywali na polaków, którzy pragną z katolikami niemieckimi współpracować. Z tej agitacji władze są rade i jej nawet chcą, bo w ten sposób najłatwiej odwrócić niemieckich katolików od polaków i zapędzą przy wyborach do obozu liberałów, a gdy jeszcze na dobitkę polacy ze sobą zaczną się na dobre kłócić, to z Górnego Śląska wogóle pociechy nie będzie, i z całej tej niezgody tryumfować będą liberałsi, masoni i żydzi.

Polacy na Górnym Śląsku powinni doprawdy zastanowić się nad tem, czy dobrze robią, że się kłócą. Na podstawie tego, cośmy powyżej napisali, łowią oni jeno gorliwie ryby dla wroga, o tem widocznie nie wiedząc.

Był jeszcze trzeci zamiar, dla czego rząd pruski i prezes regencyjny w Opolu tak energicznie do wyborów w Katowicach się zabrali. Oto Katowice graniczą z Królestwem Polskiem o mie-dzę, a granica polskiej Galicji również jest blizką. Oto rząd pruski nie chce, ażeby te miasta nadgraniczne się polszczyły. Zdaje się bowiem władzom pruskim, że im więcej katol. radnych dostanie się do rządów gminy, tem więcej jest niebezpieczeństwa, że charakter niemiecki miasta na tem straci. Każdy zaś polak, przyjeżdżający czy to z Królestwa Polskiego, czy z Galicji, ma wiedzieć, że jest w „niemieckim” mieście, i w „niemieckim” kraju. Ma dalej wiedzieć, że niemieczyna jest na straży, i polskości oraz katolicyzmowi rozpierać się nie pozwoli.

Te trzy oto zamiary kierowały władzami, gdy zakazywały urzędnikom głosować na kandydatów polsko-centrowych.

Ot widzicie Bracia, jakimi to drogami chodzi polityka pruska, ażeby siać pomiędzy nas niezgodę, i ażeby rozbić przyjaźń, łączącą nas z centrowcami. Myśmy już z okazji wieca „ostmarkenferaju”, który się w tym roku w Katowicach odbył, pisali, że władze będą tam siały rozdzielenie pomiędzy polaków i katolików niemieckich. Kancelarz zaczyna tym zamiarom pomagać. Miejęmy się na baczności, ażeby nieprzyjacieli nie nasiał większego jeszcze kłótu. Niech polacy tamtejsi nie dawają pozorów do jakichkolwiek antypolskich praw dla Górnego Śląska i niech nie rozdzierają sukna pomiędzy sobą a katolikami niemieckimi.

Kłótnia polaków doprowadziła do tego, że przeciwnicy polityki posła p. Napieralskiego pod dowództwem posła p. Korfanteo urządzili zeszłej niedzieli wielki wiec w Stawiskach pod Rybnikiem, na którym poseł p. dr. Seyda oświadczył, że my jako polacy nie mamy obowiązku czuć się moralnie obywatelami państwa pruskiego, bo tego prawa i konstytucja pruska od nas nie wymagają. Ten wiec potępia pomiędzy innymi „Goniec Wielkopolski” i powiada, że niezgoda wśród polaków na Górnym Śląsku i powyższy wiec są jeno wodą na młyn hakatystów. Za tę szkodliwą politykę czyni on odpowiedzialnym „Kuryera Poznańskiego” i powiada tak:

„Czyż „Kuryer” nie wie o tem, że w styczniu odbędzie się przy interpelacji co do wyborów katowickich wielkie rozprawy polskie w parlamencie? Pozytywa rządu jest trudna, bo karanie urzędników trudno pogodzić z zasadami konstytucyjnej równości obywatelskiej. Potrzeba rządowi obecnie koniecznie nowych dowodów „niebezpieczeństwa polskiego na Śląsku.”

W tej chwili jako zbawienie dla rządu bezradnego, urzęda „Kuryer” wiec, którego fakt i cel stanowić będzie dla naszych zasadniczych wrogów, dla systemu antypolskiego nadzwyczaj pożądany materiał.”

Tak pisze „Goniec” i ma wielką słuszość.

Co mówił poseł ks. Radziwiłł w parlamencie niemieckim?

Wspominaliśmy już, że prezes Koła Polskiego ks. Radziwiłł wygłosił w par-

lamencie mowę, ażeby opowiedzieć, dla czego polscy posłowie głosowali za reformą podatkową, która zwała ks. Bülowa i ażeby wyjaśnić przyszłe stanowisko posłów polskich wobec partii niemieckich i wobec rządu. Książę Radziwiłł tak mniej więcej powiedział:

„Wyborcy nasi przysłali nas do Berlina, ażebyśmy pilnowali także ich spraw materialnych, a że sprawa reformy podatków, połączona nadomiar z upadkiem, albo dalszem rządzeniem kancelarza Bülowa, była sprawą bardzo materialną, przeto musieliśmy się nią bardzo sumiennie zająć, ażeby nam później wyborcy nie robili wyrzutów, że wskutek naszego niedbalstwa więcej podatków płacić muszą.”

Naturalnie, żeśmy prorokami być nie mogli i dla tego nie możemy na razie wiedzieć, czy skutki nowej reformy podatkowej wydadzą taki plon, jakiego się spodziewaliśmy. To zależy przeważnie od rządu, który widząc, jakie ciężary nałożono na lud, powinien pokazać teraz najlepsze chęci, i oszczędzać, gdzie i jak się tylko da. Równocześnie pragnąłbym, ażeby rząd i o ludności polskiej nie zapomniał i pod nowym kancelerzem dążył do tego, ażeby jej było lepiej.

Jeżeli jednak przy uchwalaniu podatków pomagaliśmy centrowcom i konserwatystom, to z tego jeszcze nie wynika, jakobyśmy z temi partjami byli zawierali jakie zmywy. Koło Polskie nikomu się nie zapisało, ani się też w przyszłości zapisywać nie będzie. Koło Polskie prowadziło i prowadzić będzie i nadal samodzielną politykę, i to taką, ażeby mieć na uwadze przede wszystkim interesy materialne i duchowe polskie. Jeżeli zaś do centrowców mamy pewne przywiązanie, to jedynie dla tego, że z tą partją wiążą nas walki, jakie ramię przy ramieniu stacaliśmy czasu walki kulturalnej, która, jak to przykład w Katowicach pokazuje, nawet dziś jeszcze nie ustala.

Niemcom na pierwszy rzut oka może się zdawać, że my, jako liczebnie słabiej, nie damy sobie rady wobec potęgi, która zewsząd nas otacza. Mylą się jednak ci, którzy tak sądzą. Nas polaków podtrzymują na duchu narodowym nasze tysiącletnie dzieje, a więc nasza tysiącletnia kultura, która sprawiła, że narodowość polska wżarła się w nasze kości. Wierzymy, że we wszystkim jest palec Boży i Wszechmocność Bożka kieruje światem. Nie przestaniemy też domagać się sprawiedliwości, chociaż wymagamy przede wszystkim tyle, ile szanująca się narodowość ma prawo wymagać. Tego domagać się musimy, bo to jest naszym najświętszym prawem.

Nieprzejednany nasz przeciwnik upadł. Nie chciałbym jego upadku bardzo surowo oceniać, ale jedno niech mi będzie wolno powiedzieć: Dożyliśmy tego, że ten nasz przeciwnik, który głosił, że Niemcy w świecie całym kroczyć powinny na czele, — czego Niemcom zresztą życzymy w dobrze zrozumianem znaczeniu — kroczył równocześnie na czele w obrażaniu kulturalnych zasad chrześcijańskich. Życzylibyśmy sobie, ażeby takie rzeczy w przyszłości więcej się nie powtarzały.

Tak powiedział ks. Radziwiłł, a posłowie polscy i centrowcy bili mu za to brawo.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. Regulamin wyborczy do sejmiku pruskiego zostanie jednak ulepszony. Pono cesarz Wilhelm jako król pruski zdecydował się w mowie tronnej, którą wygłosi przy otwarciu sejmiku dnia 11 stycznia na zapowiedź takiego ulepszenia. Rząd bardzo to niechętnie robi, a robi jeno dla tego, ponieważ cesarz tę zmianę prawa wyborczego przyrzekł był przy otwarciu sejmiku w roku zeszłym, ażeby zrobić ustępstwo naówczas panującemu blokowi. Ale to ulepszenie nie będzie wiele warte. Wszystko pozostanie po staremu, jeno walmani mają być skasowani. Każdy wyborca będzie w przyszłości wprost na kandydata poselskiego głosował, jak przy wyborach do parlamentu. Obok tego mają starsze oraz uczone osoby, jak profesorzy itd., a więc tak zwana inteligencja, posiadać większe prawa od innych wyborców. Zesztą będzie się głosowało jawnie, co jest właśnie najgor-

szą rzeczą, bo to właśnie biednym ludziom, zależnym od pracodawców itd., niezawsze pozwalało głosować wedle sumienia.

— Rosya. Najstarszy członek rodziny cara, wielki książę Michał, umarł w sobotę w mieście Cannes we Włoszech. Był on synem cara Mikołaja I, pradiadziada obecnego cara. Za żonę miał siostrę cesarza Wilhelma I. Zona cesarzewicza niemieckiego jest jego wnuczką.

— Rosya zbroi się gorączkowo na morzu. Na przebudowanie i powiększenie warsztatów okrętowych wyznaczył rząd 24 miliony rubli. Przebudowanie ma nastąpić w przeciągu 6 lat. Jeden warsztat, mogący obecnie odlewać w roku zaledwie 12 armat okrętowych, ma ich w przyszłości odlewać 96. Na drugim wyrabiać będą znowu płyty stalowe i to nie 2000, jak dotychczas, jeno 10 000 na rok.

— Turcja. Rządy na wyspie Krecie przyznane zostały przez państwa europejskie Turcji. Niema zatem nadziei, ażeby wyspa ta dostała się zwykłym zbiegiem okoliczności pod panowanie greckie.

— Belgia. Gazety belgijskie ogłaszają testament zmarłego króla Leopolda, w którym stoi, że niebożczyk zapisał swym dzieciom 15 milionów franków, które odziedziczył po ojcu, i że żadnego innego majątku nie posiadał. Pono wyniknie teraz wielki proces, ponieważ nikt nie wierzy, ażeby niebożczyk tylko tyle był posiadał. Szacowano go bowiem na 800 milionów franków. Pieniądze te poumieszczał niebożczyk w rozmaitych przedsiębiorstwach, ażeby się dzieciom z tego wszystkiego nie dostało.

Swój żonie z lewej ręki, baronowej Vaughan zapisał niebożczyk 30 milionów franków i kilka wspaniałych zamków. Córkę zmarłego zamierzają i o te pieniądze się upomnieć i wytoczyć proces.

— Anglia. Artykuły Blatchforda o niebezpieczeństwie państwa niemieckiego dla Anglii wywierają w całej Europie ogromne wrażenie. Wszystkie europejskie gazety rozpisują się o nich, co jest najlepszym świadectwem, jak bardzo Europa lęka się wzrostu potęgi narodu niemieckiego. Blatchford powiada, że Niemcy bynajmniej nie myślą na razie o wojnie z Anglią, ale że to gotowi oni lada chwili poszukać okazji, ażeby rozpocząć wojnę z Francją na lądzie. Gdy ją zwalczą, czego się można napewno spodziewać, wówczas zabiorą jej północne prowincje, przylegające do kanału, łączącego Francję z Anglią i wówczas z Anglią nie potrzebaby wcale rozpoczynać wojny, ażeby ją zdobyć, bo ona wówczas byłaby zdobytą. Z pomocą okrętów nie dalaby sobie Anglia z Niemcami rady. Ażeby ich bowiem z Francji wyrzucić, na to potrzebaby przynajmniej dobrze wyćwiczonej półmilionowej armii, a tej Anglia dotąd nie posiada. Jeżeli zaś Anglia nie postara się o takie wojsko, natenczas klęska jej jest przypieczętowana. Niemcy mając północną Francję w swym ręku, odetną od morza Holandję i Belgię i obydwa te małe królestwa zabiorą na własność. Jeżeli Anglia takiej niemieckiej potęgi doczekać się nie chce, natenczas musi wojsko lądowe gromadzić, ażeby w razie uderzenia Niemiec na Francję mieć w pogotowie armię, z którąby mogła Francja pospieszyć z pomocą. Inaczej Niemcy będą posiadały pół Europy, a któż im wówczas się oprze? Anglia na morzu będzie wówczas słabszą od nich, a na lądzie nie będzie im mogła wogóle nie zrobić. Niemcy panowałyby na morzu, handel angielski cofnął by się, Indye odpadły od Anglii, bo Anglia byłaby na to za słabą, ażeby je obronić.

Ażeby Niemców pobić i osłabić, na to potrzebuje zatem Anglia pół miliona wojska lądowego, któreby wysłała w pomoc Belgii i Holandji. Równocześnie musiałyby się połączyć ze sobą floty angielska, francuska i holenderska. Wówczas mogłaby Rosya uderzyć na Niemcy od Wschodu. Inaczej Niemcy nad Europą w przyszłości zapanują.

W takich okolicznościach kreśli Blatchford niebezpieczeństwo niemieckie dla Europy.

— Abisynia. Cesarz abisyński Menelik umarł po łobno. Śmierć jego z politycznych pobudek trzymają na razie w tajemnicy.

Wiadomości kościelne.

— Gniezno. Administratorzy obu dyecezyi ogłaszają co następuje:

Ponieważ pomimo upomnień wciąż jeszcze powtarzają się wypadki, że dozory kościelne sprzedają handlarzom stare wartościowe rzeczy kościelne, przypominamy na nowo, że przedmiotów wartości artystycznej lub historycznej zabrania prawo z 1875 § 50 num. 2 bez pozwolenia władzy państwowej sprzedawać pod grozą kar w § 37 prawa wzwyż wymienionego zawartych. Gniezno i Poznań, dnia 29 listopada 1909.

Administratorzy Dyecezyi.

Ks. prałat Dorszewski.

† Ks. Biskup Likowski.

— Królestwo Polskie. Biskup dyecezyi łucko-żytomierskiej, ks. Niedziałkowski, zamierza złożyć godność arcybiskupa dyecezyi, ażeby się poświęcić zupełnie zawodowi pisarskiemu, i walczyć piórem w obronie Kościoła świętego.

— Rzym. Według informacji „Słowa” arcybiskupem i metropolitą mohylewskim mianowany zostanie ks. prałat Kluczyński, biskupem kieleckim ks. Łosiński, regens seminarium petersburskiego; sufraganem żytomierskim ks. Żarnowiecki, rektor Akademii duchownej w Petersburgu. Co do kandydatur na inne katedry biskupie, toczą się jeszcze rokowania pomiędzy rządem rosyjskim a Kurią.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 22. grudnia 1909

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 21. grudnia pod Toruniem 1,08, + pod Fordonem + 1,10, pod Chelmem + 1,18, pod Grudziądem + 1,36, pod Kurzebrak + 1,68, pod Malborkiem + 2,12, pod Tezewem + 2,20, pod Schiewenhors + 2,24

— Zwracamy uwagę naszym czytelnikom na ogłoszenie rodaka naszego p. Kazimierza Ryfferta z Poznania, który poleca „Nowy kalendarz poznański” na r. 1910. — Jestto prawdziwie pożyteczny kalendarz, gdyż oprócz bogatego i zajmującego działu literackiego, pomieszczonego najpotrzebniejsze wiadomości o naszej stolicy wielkopolskiej Poznaniu, jak również podano adresy władz duchownych, rządowych, lekarzy, adwokatów, budowniczych itd. A dodawszy do tego papier dobry, druk wyraźny i cenę niską, gdyż 60 fen., kalendarza tak pożytecznego nie powinno zabraknąć w żadnym domu polskim.

— Na kolejach zostaną zaprowadzone nowości. Przedewszystkiem wagony poszczególnych klas otrzymają rozmaity kolor, oprócz tego będą figurowały na wagonach tabliczki emaliowane z białymi dużymi cyframi, podającami liczbę odnośnej klasy.

— Prezes regencyjny p. Jarotzky przesiedlony został na własne życzenie do Monasteru w nadreńskiej prowincji na stanowisko prezesa regencyjnego, do Gdańska zaś przybędzie jako jego następca dotychczasowy dyrektor z ministerstwa skarbu p. Förster.

— Wisła marznie i lodem się ścią, ztąd wszelka żegluga na niej ustala.

— Konserwatyści po wiecu w Królewcu urządzili drugi wiec w Gdańsku i to w piątek na sali hotelu „Reichshof”. Zebrało ich się przeszło 300 osób. Obecny był również prezes regencyjny Jarotzky oraz posłowie Oldenburg i dr. Hahn, obaj wielcy agitatorzy we wielkim konserwatywnym związku rólników. Przemowy wygłosili radca regencyjny Stoekmann z Berlina, poseł Oldenburg, poseł dr. Hahn i inni. Dyrektor z konserwatywnej „Danziger Allgemeine Zeitung” Brunzen oświadczył, że związkowi konserwatywnemu na Prusy Zachodnie przybyło 200 nowych członków. Ogólna ich liczba wynosi 500, co byłoby dowodem, że partya konserwatywna nie tylko nie upada, ale że się nawet podnosi.

— Sopot. Przy budowie nowej gospody kąpielowej zabił się w sobotę nad ranem około 10 godziny czeladnik ciesielski Meireiter z Wejherowa. Spadł na bruk z rusztowania. Drugi to już podobny wypadek.

— Na bezpłatnego radcę miejskiego wybrano w miejsce adwokata p. Nawrockiego, który urząd złożył, adwokata dr. Wannowa.

— Na rozbudowanie ratusza w Sopocie wyznaczyła rada miejska 170 000 marek. Większość rady miejskiej przy-

chylała się do życzenia magistratu, ażeby z budową rozpocząć jak najprędzej.

— Wydzierżawienie nowej gospody kąpielowej, którą teraz budują, nastąpi 1 lipca przyszłego roku na przeciąg 5 lat. Dzierżawca rozporządzać będzie jedynie kawiarnią i wyszynkiem. Administracja koncertów i wszelkich zabaw spoczywać będzie w ręku miasta, i ono będzie pobierało z tego dochody.

— Dozorca więzienny Perkowski wynalazł zamek z równoczesnym przyrządem do alarmowania. Na swój wynalazek otrzymał już nawet patent.

— Kiełno. Towarzystwo Ludowe urządzi 26 b. m. gwiazdkę, na którą się zaprasza wszystkich członków i rodziny ich. Będzie odpowiednie przemówienie, zapalenie chojenki. Prosimy także dyrygenta śpiewu p. Szukałę, ażeby zechciał napewno przybyć i obchód gwiazdkowy uupiększyć.

— Hela. Rybołówstwo wciąż jeszcze jest bardzo liczne, a to głównie wskutek niepomyślnych wiatrów. Rybacy z Pomorza, którzy tu rokrocznie za połowem przyjeżdżają, tym razem z niczem pojeżdżali.

— Wejherowo. W Zielonej Górze spalił się gospodarzom Miotkowi i Bachowi dom mieszkalny. Przyczyną pożaru był nazbyt rozpalony piecyk żelazny, od którego zatliły się materiały, mieszczące się w pobliżu.

— Sztotland. 17 b. m. zmarł opatrzonny sakramentami świętymi, nauczyciel muzyki i organista Karol Haszke, liczący lat 84. Dnia 1 czerwca b. r. dozwolił mu Pan Bóg obchodzić 60-letnią rocznicę urzędowania organistowskiego. Już w r. 1852 założył Towarzystwo św. Cecylii, najstarsze w diecezyi chełmińskiej. Odznaczał się wielką skromnością i szczerą pobożnością. Był bratem zmarłej przed kilku laty wizytatorki Siostr Wincentek Balbiny.

— Kartuzy. W zeszłym tygodniu odbywały się w naszym kartuzkim powiecie wybory do sejmiku powiatowego ze związków gmin. Wybierano w 8 okręgach wyborczych. Wybrani zostali w okręgach parchowskim gospodarz Trzebiatowski z Parchowa, sulecińskim gospodarz Józef Stenzel z Zakowa, kamienieckim obywatel ziemski p. Łabinski z Borzostowskiej Huty, stężyckim obywatel ziemski p. Borowski z Borowca, w buszkowskim, stęgwaldzkim, na Przyjaźni i Kolbudy gospodarz p. Paweł Kuschel ze Stęgwaldy, na Kartuzy i bory kartuzkie właściciel browaru Meyer z Kartuz, na Żukowo gospodarz Piechowski z Borkowa, na Przodkowo i Prokowo gospodarz i solty Macholla z Przodkowa.

— Kościerzyna. Bezczelność żydowska a ciemnota wśród naszych kaszubów ujawniła się tu niedawno w całej pełni. Byliśmy niedawno świadkami następującego zdarzenia, które się tu wydarzyło w ostatnich dniach. Oto p. P. z Niemczyszewic poszedł ze swoją żoną do żyda Feitelsohna po żakiet, bo że to jak, mówiła, u żyda taniej się kupi. Po wybraniu zażądał Feitelsohn po chrześcijańsku 15 mar., a nasz p. P. chciał dać tylko 8 mar. Gdy targu nie dobito, nasz obywatel wychodzi. Gdy żyd przebiegły widzi, że ofiara mu się wymyka, daje za 8 mar., ale nasz kaszuba nawet i za te pieniądze paletota brać nie chce. Zbiega się wtedy kupa żydów i naszemu kaszubie ściągają zimowy paletot. Biega p. P. po naszych kupcach i wzywa o pomoc o odzyskania paletota, nabytego u żyda, niejakiego Gałgansohna. Z pomocą policyi powiodło się nareszcie paletot odzyskać.

Może ten i ów szanowny czytelnik pomyśli, że p. P. został wyleczony z przyjaźni żydowskiej i że pójdzie po żakiet do p. Rudawskiego. Ej gdzie! Udał się do Rabsoh na dobili targu za 8 mar., bo żona mu dogadywała, że u żyda taniej kupi. Z tego jednego przykładu widzimy, w jaki to sposób nasza ciemnota napędziła żydom miliony do kieszeni. Pono żydzi chcą swego zwolennika p. P. zaprosić na zabawę, którą tu w styczniu chcą urządzić. Ażeby była dekoracyja po temu, zamierzają zaprosić także kilku polskich kupców. O tej zabawie to jeszcze napiszę. Gwizdor.

— Polpin. Cukrownia tutejsza ukończyła w sobotę tegoroczną kampanię, przerobiwszy 1 156 000 centnarów buraków. W zeszłym roku przerobiono tylko 936 000 centnarów. Pierwsza dopłata wynosi 30 fen. za centnar buraków, która będzie płatną 31 grudnia b. r.

— Wiec w Starogardzie zagał w niedzielę, przewodniczący Komitetu pow., p. Jan Górski z Mirotek. Po krótkim przemówieniu powołał na sekretarza p. Bucholea, a na ławników pp. Jackowskiego, Jeżewskiego, Giedowskiego i Delewskiego.

Po ukonstytuowaniu biura zabrał głos p. poseł Brejski i wygłosił obszernie sprawozdanie poselskie i uzasadniał swe znane stanowisko co do reformy finansowej. — W dyskusji zabierali głos pp. Sowiński, Jeżewski, Radoński i Jan Bona, redaktor „Gaz. Grudz.”

Po krótkim przemówieniu p. Górskiego i okrzykach na cześć p. posła Brejskiego i Koła polskiego, wiec zamknięto. — Liczba uczestników wieca wynosiła około 350.

— Miasto nasze liczy według ostatniego spisu 10 326 mieszkańców, w tem 3513 płci męskiej, 3535 płci żeńskiej a prócz tego 3278 dzieci. Liczba mieszkańców cofnęła się o 254 dusz.

— Lopatki. Gospodarzowi Falkowskiemu w Piwnicach spaliła się chałupa wraz z stodolą i stajnią. Pogrzelec poniósł znaczne straty.

— Gniew. Pan Olszewski w Tymawie sprzedał swą oberżę wraz z 8 morgami roli p. Bahrowi ze Sztumskiej wsi za 23 000 marek.

— Kurzętnik. Na tutejszym dworcu stracił życie skutkiem swej lekkomyślności balwierz Jaruszewski. Zamierzał bowiem wysiąść z wagonu, zanim pociąg stanął. Potknął się przytem i dostał się pod koła, które mu przejechały obydwie nogi i ramię i pokaleczyły ciężko na głowie. Śmierć nastąpiła na miejscu. Jaruszewski liczył za ledwie 24 lata i był żonaty dopiero od 2 miesięcy.

— Sztum. O wyborach z Sztumskiego donoszą nam, iż do wyborów walmana w okręgu prawyborczym Dworek Perklitza i Stembark ani jeden wyborca z naszych do wyborów się nie stawił. Ale nie czasem gwoi jakieś wspólnej umowy, jeno z niedbalstwa i opieszałości. Ztąd niemcy swobodnie obrali swego walmana. Nasi byli mogli do brze swego obrać, gdyż są w znacznej większości. Takich to jeszcze mamy dziś ludzi. Bodaj czy w Prusach znalazłby miejscowość podobną, z którejby ani jeden wyborca się nie stawił. To już tam pewnie najciemniejszy kąt całych Prus! O Bracia, kiedyż się nareszcie obudzicie?

— Tuchola. W ubiegłą środę odbywał się tu sejmik powiatowy, na którym zatwierdzono wybory posłów na sejmik: obywatela ziemskiego Löschke z Małej Kłoni i gospodarza Chmury z Polskiego Cekocyna. Dziedzice pp. dr.

Janta-Polczyński z Wysoki oraz Garbmann z Tucholki, ustępujący z wydziału powiatowego, zostali ponownie wybrani.

— Brodnica. Nowy nabywca Sosny pod Najmowem p. Kranz (polak) udał się do wójta tamtejszego, ażeby za jego pośrednictwem kolonizacya odkupiła mu Sosnę. Kolonizacya odmówiła.

Ładne rzeczy, tem więcej, że p. Kranz jest świeżo obrany prezesem kółka rolniczego w Zbieżnie.

— Wąbrzeźno. Pobieranie targowego na tutejszych targach wydzierżawiono za 4600 mar. na rok dotychczasowemu pobórcy p. Stanisławowi Wakowskiemu. Dotąd płacił 4400 marek.

— Lubawa. W Nowemmieście odbywały się w zeszłym tygodniu wybory do izby handlowej na powiat lubawski. Wybrano do niej burmistrza Kudęgo z Lubawy i kupca Kaspra z Nowogomiasta na przeciąg 6 lat.

— Unisław. Tutejsza cukrownia przerobiła w tegorocznej kampanii 980 000 centnarów buraków, 10 tysięcy centnarów więcej, aniżeli w roku zeszłym.

— Toruń. Gęsta kora płynie Wisłą tak że parowce musiały wstrzymać żeglugę.

— Nowa kolejka, mająca łączyć pomiędzy Toruniem, Mokrem a Czarnowcem paszczoną zostanie w ruch dopiero w lutym. Przyczyna spóźnionego terminu polega na niepomyślnej pogodzie, która uniemożliwiła pobrukowanie przystanków przy stacjach ładunkowych. Dalszą przeszkodą jest to że w pobliżu dworca w Czarnowie nie można było dotąd dowieźć się wody, chociaż zapuszczono już świder do głębokości 84 metrów.

Wiec agitacyjny dla Pieców i okolicy odbędzie się w niedzielę dnia 26. b. m. (w drugie święto) o godz. 3 po poł. na sali p. Falchnerowskiego w Piecach. Na wiec powyższy zaprasza wszystkich rodaków Zarząd Towarzystwa Ludowego w Zblewie.

Wielkie Kolektwo Poznańskie.

— Poznań. Zakończył się nareszcie głośny proces o podsunięcie dziecka w rodzinie hrabiów Węsiersko-Kwileckich z Wróblewa. Czytelnicy sobie przypominają głośny swego czasu proces w Berlinie o to, czy chłopczyk Józef Stanisław Kwilecki jest synem hr. Zbigniewa Kwileckiego z Wróblewa, czy nie. Wówczas wyrok wypadł na korzyść rodziny Kwileckich. Mniemana matka młodego hrabiego, niejaka Mayerowa z Galicji wznowiła jednak proces i 20 grudnia zapadł przed sądem nadziemiańskim w Poznaniu proces, że młody hrabia jest dzieckiem podsuniętem, że więc nie jest synem hr. Kwileckiego, jeno synem Meyerowej. Syn zostanie jej wydany.

Głównymi skarżycielami byli hrabiowie Kwileccy z Kwilecza i Oporowa, którzy wskutek tego procesu po śmierci hr. Zbigniewa Kwileckiego majątek ten odziedziczą, ponieważ obecny dziedzic dalszego potomstwa niema.

Zażądano rewizję do najwyższego sądu w Lipsku.

— Leszno. Przeciw mordercy Koziołowi, który to cztery czy pięć morderstw ma na sumieniu, toczyć się będzie proces przed sądami przysięgłych w styczniu. Potrwa mniejwięcej tydzień, ponieważ powołano nań 200 świadków.

— Bydgoszcz. Rozporządzeniem z dnia 9 b. m. zezwoliło ministerstwo pruskie na wybudowanie nowego katolickiego kościoła w Bydgoszczy. Kościół stanie przy ul. Berlińskiej. Największe zasługi około nowego kościoła położył ks. administrator Jagalski, który niestrudzenie zabiegał za datkami na nową

świątynię Bożą. Pan Bóg mu też po błogosławili bo oto doczekał się szczęśliwie celu swych niezmordowanych zabiegów.

Drobne nowiny.

— Caryca rosyjska wybiera się niebawem na wywczasy do uzdrowiska San Ramo we Włoszech.

Widać, że nie jest z nią jeszcze tak źle, skoro może wyjeżdżać.

— 21 osób utonęło w gubernii mińskiej. Prom na rzece się urwał i tonął. Tylko 5 osób się wyratowało, inni znaleźli śmierć w rzece.

Wiece i zabrania odbędą się:

W Gdańsku Towarzystwo „Jedność“ w przyszły wtorek o godz. 9 wiecz. u p. Degenhardta przy ulicy Szerokiej nr. 83.
W Gdańsku Tow. śpiewu „Lutnia“ w środę 22 b. m. o godz. 9 wieczorem u p. Degenhardta przy Szerokiej ul. 83.
w Kiełnie Tow. ludowe 26 b. m. o godz. 1/2 u. p. Bobrickiego.
w Sierakowie Walne zebranie Kółka rolniczego w niedzielę 26 b. m. o godz. 2 po poł.

Nadesłano.

Do niniejszego numeru dołączamy proszę ks. prob. Schröera o dodatek na budowę kościoła katolickiego w Herrnskrateschen, 2 minuty drogi od granicy królestwa Saskiego.

Pocztą Redakcyi.

— Do Oliwy. Bóg zapłać! Odłożyliśmy dla braku miejsca do następnego numeru.
— Pan F. Dobrzewin. Przepraszamy za zwłokę w zamieszczeniu korespondencji. Będzie w następnym numerze.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 21. grudnia 1909.

Gatunek	Cena za podwójny ctr. mk.
Pszonica czerwona	20,80—22,40
„ biała	22,70—20,00
„ pstra	22,30—22,40
Żyto	15,95—16,00
Jęczmień	00,00—00,00
Jęczmień	00,00—00,00
Owies	14,60—15,60
Groch biały do gotowania	00,00—00,00
Otręby pszenne	10,00—10,70
„ żytnie	10,10—00,00

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 21. grudnia 1909

Pszonica na lipiec	000,00 mk.
Żyto na lipiec	000,00 „
Owies na maj	000,00 „
3 1/2 % pruska konsol. pożyczka państwowa	94,00 „
3 1/2 % pomorskie listy zastawne	92,70 „
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	92,25 „
3 % zachodnio-pruskie listy zastawne	84,00 „
Rosyjskie banknoty	216,15 „

Targ na bydło w Gdańsku.

Gdańsk, dnia 21. grudnia 1909.

Spędzono: 148 sztuk bydła rogatego 204 cieląt, 174 skopów, 869 świń.

Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	37—39	33—36	27—31	23—25	„
Woły	40—42	35—37	30—33	24—27	„
Krowy	00—00	33—33	28—31	23—27	„
Cielęta	00—75	55—58	40—48	32—38	„
Skopy	34—35	30—31	24—26	—	„
Świnie	55—56	54—55	52—54	50—51	„

Redaktor odpowiedzialny W. Grimmann w Gdańsku. Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.

Dom towarowy Julius Heilmann, Oliwa.

Na nadzwyczaj korzystne zakupna zwracam uwagę na moje w podziw wprawiające niskie ceny gwiazdkowe i polecam:

bieliznę damską, męską i dla dzieci w uznanem najlepszym wykonaniu i najczystszych materyach.
Zapas damskich koszul z mocnego hemdentuchu długie i szerokie 80 fen.
Koszule damskie, z zapięciem naramiennem i krztałtem serca, z sukna domowego, renforcé, linon, z trimming, languette i wyszyciem 1,00, 1,20, 1,50, 1,80 mar.
Wysoko eleganckie koszule wyszywane i fantazyjne 2,25, 2,50, 2,75, 3,50 mar.
Jaczki nocne z nicianem obszyciem i najpiękniejszym garniturem wyszywanym 1,10, 1,35, 1,65, 2,25, 3,00 mar.
Gacie z languette i wolantem wyszywanym 1,00, 1,25, 1,50, 2,00 mar.
Koszule męskie z najlepszego hemdentuchu, renforcé, płótna 1,25, 1,75, 2,00, 2,75 mar.

Materye na suknie.
Suknia 6 metrów muślin, gingham, szewiot, velour, warp, noppes, nician 1,80, 2,25, 2,75, 3,50 mar.
Suknia 6 metrów angielskie materye, diagonal, krep, mohair, satyn 4,00, 4,75, 5,25, 6,00 mar.
Suknia 6 metrów przepyszne nowości w najmodniejszych kolorach materye pletowe, plisse, bordure szewron i kamgarowe 7,50, 8,75, 10,50, 12,00 mar.
Zachwycające karo i szoty na bluzki i sukienki dla dzieci metr 60, 75, 90 fen., 1,35 mar.
Na stołach przejrzyste porożkiadane wielkie zapasy nagromadzonych podczas wyprzedaży gwiazdkowej (około 2 do 7 metrów) resztek materyi na sukienki i bluzki, w tem przepyszne desenie, które z powodu zupełnej wyprzedaży wyprzedaje się po bajecznie tanich cenach.

Konfekcyja damska i dla mężczyzn

z powodu szybkiego upchnięcia po wprost śmiesznych cenach.

Damskie płaszcze ang. materye w najmodniejszych barwach i fasonach, czarne, sukno, eskimo, astrachan, plusz, teraz 5,50, 6,50, 8,00, 9,75, 10,50, 12,00, 13,00 mar.
Futrane kołnierze muflon, sealkanin, skąsowe-waliby, teraz 3,50, 4,00, 5,00, 7,50, 9,75, 15,00 mar.
Paletoty męskie, teraz 12,00, 14,00, 22,00 mar.
Ubrania męskie, teraz 13,50, 16,00, 24,00 mar.

Przepyszne wykonanie w mej pracowni podług miary obecnie także po umiarkowanych cenach.

Trykotaż, materye wełn., fartuszk domowe, herbatkowe i do stroju, gorsety, parasole, spódnice, bluzki, spódnice kostyum., sukienki dla dzieci, ubranka dla chłopców itd. niezwykle tanio.

Dla Towarzystw i większych podarków jeszcze osobne opusty.

Nagwiazdkę dalej darmo kalendarze w kalendarze chojenki.

Bilanz per 30. Juni 1909.

	Activa.	Passiva.
Kassenbestand	882 07	
Utensilien	3589 70	
Immobilien	80006 15	
Geschäftsanteile „Merkur“	12000	
Geschäftsanteile „Bazar“	45000	
Schuldner	31345 62	
Banken	61935 11	
Effekten	300	
Geschäftsanteile		122749 75
Banken		44616 92
Dividende		1535 41
Reservefonds		6338 83
Spezialreservefonds		1753 22
Remuneration		58 80
Hypotheken		51000
Zur Disposition d. Generalvers.		7005 72

Mk. 235058/65 235058/65

Mitgliederstand am 1. Juli 1908 1469
Im Jahre 1908/9 ausgeschieden 36

Im Jahre 1908/9 neu beigetreten 1433
Auf das Geschäftsjahr 1909/10 gehen über 1462

Die Geschäftsguthaben haben sich im Geschäftsjahre 1908/9 vermehrt um 12609,21

Die Haftsummen haben sich im Geschäftsjahr 1908/9 vermehrt um 13050,—

Die Haftsummen betragen p. 30. VI. 09 131240,—

Laut Beschluss der Generalversammlung beträgt die Dividende 6%.

Neustadt Wpr., den 18. November 1909.

Kupiec Konsum-Verein

Eingetr. Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
Dr. Litewski. M. Nickel. A. Potrykus.

Nakładem „Biura Księgarsko-Wydawniczego“ K. Ryfferta

w Poznaniu ul. Wszystkich Świętych (Allerheiligenstr. Posen) 7/8 parter
wyszedł z druku na rok 1910

Nowy

Kalendarz Poznański

literacko informacyjny

z działem adresowym Poznania.
Cena 60 fen. z przesyłką 70 fen., za zaliczką pocztową 85 fen.
Oprawne o 20 fen. drożej.

Wysyłka odwrotnie!!

Specjalny zakład leczniczy

dla

chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Dominikswall 1.

Prospekta franko.

Prospekta franko.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie, zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach papierów Słowackiego wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczoną jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w nim nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie nszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Wielki wybór

obuwia

dla dam, panów
i dzieci

trwałego, eleganckiego i wygodnego
dostarcza we wszelkiej cenie

firma

Stiefelkönig

Tow. z o. p.

Breitgasse 120.

Ucznia kołodziejskiego

poszukiwań od Nowego Roku

Stefan Przewoski

fabryka powozów
w Starogardzie (Pr. Zach.)

Kobieta z lepszego to-

warzystwa ko-

jarzy dyskre-

tnie małżeństwa tylko lepszych

rodzin. Oferty pod literą N. K.

12. do ekspedycji „Gazety

Gdańskiej“

Darmo

dostanie każdy srebrny, kieszon-

kowy zegarek remontarowy, kto

maszynę do szycia Singera zwaną

Langschiff za 55 mar., Schwing-

Schiff 75 mar. lub central Bobbin

za 100 marek kupi i gotówką

zapłaci, przy 8 dniach próby i 3-

letniej gwarancji. U agentów

trzeba za te same maszyny pła-

cić 90. 125 i 145 m. Usługa rzet.

Jeziński,

— DANZIG, Töpfergasse 25. —

Ludwig Schröder

Heilige Geistgasse 35

Tel. 1658. — Tel. 1658.

Figury religijne

Książki do nabożeństwa

Świece na ołtarz

Krzyże

Specjalność:

Oprawa obrazów!!

Wyprzedaż inwenturowa.

Prawo podatkowe

w Prusiech.

Podręcznik dla ludu polskiego z

wzorami reklamacyi, podanymi

w polskim i niemieckim języku.

Cena 50 fen., przesyłką 55 fen.

Rozsyła

Administracya

„Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.

Ekstrakty punczowe

rum, arak, koniak

z przepyszny aromatem i o czystym smaku

wyrabia się samemu

najlepiej ze sławnych „oryginalnych esensyj Reichla“,

zawartych w:

ekstraktach ananasowym, cesarskim, do po-

daszki, (Schlummer-Extrakt), szwedzkim

panczu, groku i grzanem winie 75 fen., w

burgundzkim i dyseldorfskim punczu 90

fen., royal-puncz 1.00 mar. celem wyrobu po

2 l. ekstraktu punczowego.

Ekstrakt do rumu, araku, koniaku,

Flażka oryginalna po 75 fen., przednie gatunki *** 1.25 m.

Puncze Reichla są szczególnej dobroci i pije

się takowe w całym kraju.

Kto ich dotąd nie próbował, niech się również przekona

o olbrzymich korzyściach własnego wyrobu.

„Die Destillierung im Haushalt“ cenna,

bogato ilustrowana książka z receptami

do rzetelnego wyrobu wszelk. likierów

bezpłatnie!

Otto Reichel, Berlin SO.

Baczność! Niech się nikt nie da omamić naśladowcami!

Należy kupować tylko znane „esencje Reichla“, gdyż takowe

są oddawna wypróbow. i jedyn. e prawd. z marką „Lichterz“.

W Gdańsku u: B. Braune, Brodbänkengasse 45, 46.

H. Lietzau, Holzmarkt 1, A. Neumann, Langenmarkt 3, E.

Ruschau, Milchbänkengasse 8. D. — Langfuhr: Paweł Schilling

Nachf., Hauptstr. 35, Kościelna: K. Hubert, Am Markt 16,

Tczew: A. Rutkowski, Langestr. 7, Wejherowo: A. Ziemens, Haupt-

str. Starogard: C. Nagórski, w rynku. Sopot: W. Schubert, Markt 12.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

w Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogod. warunkami i płaci od depozytów

4 0/0 bez wypowiedzenia

4 1/4 0/0 z 1/4 rocznem wypowiedzeniem

4 1/2 0/0 z 1/2 „

Lokal kasy, w hotelu p. Wylutkiego na I piętrze

otwarty w każdą środę od godz. 9—1 po południu.

Zarząd:

Ks. B. Witkowski. Leon Schulz. B. Adolph.

Zycie i objawienie

świątobliwej sługi Bożej Anny Katarzyny Emmerl

Str 424. Bez oprawy 2,00, z oprawą 3,00 m. Do nabycia

administracyi „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.

Czy chcesz dobrze kupić

≡ w Wejherowie ≡

od swego? ➤

Masz

na to

Dom Katolicki

jedyny wielki polski handel

który poleca

— osobliwie —

sztuczne nawozy,

nasiona, otręby, towary

żelazne i kolonialne, narzędzia

rolnicze z fabryki polskiej.

A. C. STENZEL Gdańsk Fischmarkt 29, 32, 33, 34.

DOM TOWAROWY

dla

towarów manufakturowych, pościeli, pierza do
łóżek, konfekcyi męskiej, damskiej i dla dzieci,
wełny do heklowania, towarów wełnianych
i kapeluszy damskich.